

## Św. Perpetua i Felicyta.

(Patronki miesięczne — 6 marca).

Za panowania cesarza rzymskiego Sewera, wybuchło w Afryce, pod pogańskim zarządcą Hilarjonem, groźne prześladowanie chrześcijan, zwłaszcza w mieście Kartaginie, gdzie wśród wielu innych wyznawców Chrystusa, pochwycono także i dwie niewiasty: Perpetuę i Felicytę. Wtrącono je do więzienia.

Perpetua była to młoda wdowa z synaczkiem przy pierśsiach; Felicyta spodziewała się za miesiąc zostać matką. Obie gotowały się dopiero do przyjęcia chrztu świętego.

Z początku obchodzono się z nimi w więzieniu dość łagodnie. Próbowano namowami i pochlebstwami doprowadzić je do wyparcia się wiary. Użyto do tego nawet ojca Perpetuy, starca, który, sam zaciekły poganin, prośbą i błaganiem, zaklęciami na swoje siwe włosy i na los dziecięcia, które miała zostawić sierotą, wreszcie gniewem i groźbą usiłował skłonić córkę do odstępstwa. Była to dla Perpetuy, najboleśniejsza walka, jaką stoczyć musiała ze swoim uczuciem córki i matki. Ale obie mężne niewiasty, nietylko, że nie uległy pokusie, lecz owszem, wzrosły pragnieniem Chrystusa i męczeństwa.

Widząc, że wszystkie łagodne próby nie pomagają, próbowali kaci osiągnąć swój cel surowością. Wrzucono je więc obie do ciemnego, cuchnącego lochu, gdzie wtłoczono już wielką liczbę innych chrześcijan. Ciasnota i wilgoć, ciemność i cuchnące wyziewy, głód i niewygody, a przytem nieludzkie obchodzenie się dozorców więziennych, miały złamać ich słabość we wierze. Ale Chrystus, dla którego cierpiały, umacniał je swoją łaską.

Modliły się o to ustawicznie. Perpetua polecała też opiece Bożej swoje dziecię i błagała o miłosierdzie dla niewiernego ojca, modliła się o to, ażeby Bóg nie pozbawiał jej łaski męczeństwa. Bóg wysłuchiwał gorących modłów jej i wszystkich współwięźniów, pozwalając powić szczęśliwie córeczkę, a Perpetui objawił w widzeniu, że wytrwają we wierze i osiągną koronę męczeńską.

Toteż umocnione na duchu, zachęcały do wytrwania innych swoich towarzyszy więzienia, a nawet katów wprawiały w taki podziw swoim zachowaniem, że poczęli nawracać się do Chrystusa, między nimi i dozorca więzienia, Pudencjusz, który ze srogiego prześladowcy stał się chwalebny ich naśladowcą. Widząc to prefekt Hilarjon, nie chciał dalej zwlekać, ale postawił je przed sąd, gdzie święte niewiasty wyznały mężnie, że wierzą i służą jednemu tylko prawdziwemu Bogu i Synowi Jego Jezusowi Chrystusowi, a gardzą zaś fałszywymi bogami i gotowe są życie swoje oddać za Wiarę. Usłyszawszy